

Jan Gromnicki

"Zabytek archeologiczny i środowisko. Materiały z sympozjum. Problemy zagospodarowania obiektów archeologicznych w aglomeracjach miejskich i kompleksach leśnych", Warszawa 1980 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 34/1-2 (132-133), 118-120

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opierając się na pisemnych przekazach z XVII i XVIII w. (których przeglądu starannie dokonał), przeprowadza systematykę i opis znanych i stosowanych wówczas technik polichromowania. Głównym celem tych badań jest wyjaśnienie fenomenu tzw. *Material-illusion*, tj. naśladowania materiałów występujących w naturze, jak np. malowanie na rodzaj stiuku, alabastru, marmuru, kamienia, porcelany, drewna, srebra i innych metali. Autor usiłuje wyjaśnić przyczyny takiego postępowania „naśladowczego”, nie podaje jednak żadnych recept technologicznych.

W piątym, ostatnim rozdziale: *O tzw. iluzji materiałów*, U. Schiessl stwierdza, iż naśladowanie materiałów występowało we wszystkich okresach historii ludzkości. Dzisiaj np. częste jest naśladowanie drewna tworzywami sztucznymi. W różnych okresach odmienne były jednak pobudki skłaniające do takiego imitowania materiałów występujących w naturze. W XVII i XVIII w. mówiono o naśladowaniu natury w sensie „naśladowania natury rzeczy”. Nie chodziło więc wówczas o realistyczne imitowanie np. marmuru, lecz o wykonanie artystyczne przedmiotu na rodzaj marmuru. Nie występowała tu także chęć fałszowania materiału, lecz stworzenia efektu. Tak rozumiane naśladowanie, a ściślej iluzja tworzyw pozwalała na jego idealizowanie, a więc niejako „dopełnianie natury”.

Książka dra U. Schiessla, dzisiaj odbywającego drugie studia jako stypendysta Volkswagen Werke w Instytucie Technologii Malarstwa w Stuttgarcie, dostarcza sporo materiału do rozważań. Przypomina np., iż zajmujący się historią technologii dzieł sztuki, a więc m.in. identyfikacją, opisem i rekonstrukcją dawnych materiałów i technik mają w zasadzie do dyspozycji dwie możliwości postępowania. Pierwsza — to badanie tych dzieł przy użyciu różnych metod chemicznych i fizycznych, w celu ustalenia pierwotnego wyglądu obiektu, jego stanu, budowy oraz częściowo czasu powstania. Druga możliwość opiera się na odczytywaniu z pisemnych źródeł maksymalnie wszystkiego, co składało się na powstanie badanego przedmiotu. Oczywiście sytuacja optymalna zachodzi wówczas, gdy można posługiwać się obu wymienionymi sposobami, które uzupełniając się wzajemnie dają pełniejszy i bardziej prawdziwy obraz badanego dzieła lub dzieł. Autor z wielu przyczyn, ale przede wszystkim zgodnie z kierunkiem swych studiów i programem kształcenia w zakresie historii sztuki, na większości uniwersytetów europejskich musiał ograniczyć się do badania i interpretacji źródeł pisanych. W tym kontekście zrozumiałe jest uni-

kanie przez Schiessla zajmowania się receptami farb, zapraw itd., znajdującymi się w tych przekazach. Natomiast należy szczególnie podkreślić bardzo sumienne zebranie literatury przedmiotu, pochodzącej z XVII i XVIII stulecia, głównie oczywiście w języku niemieckim.

Analiza źródeł archiwalnych, a nawet materiału drukowanego z XVII czy XVIII w., nie jest sprawą łatwą. Ulrich Schiessl wywiązał się z tego dobrze. Warto przypomnieć, iż ruch wydawniczy przybrał w wymienionych dwóch stuleciach na sile w porównaniu do okresu wcześniejszego. Wzrosła również ilość druków z zakresu technologii i technik dzieł sztuki. Jednakże materiały na temat malowania rzeźb czy też elementów wystroju wnętrz nie miały jeszcze swego odrębnego opracowania i były rozsiane po bardzo różnych pracach aż do alchemicznych czy z zakresu gospodarstwa domowego włącznie. Dużą trudność sprawia np. ustalenie, od jakiego czasu określone wiadomości są przepisywane, a więc kiedy powstały, często wydania były anonimowe, rzadko było wówczas stosowane numerowanie wydań, wiele informacji stanowiło wynik kompilacji, co przyczyniało się do powstawania różnych błędów. Brak zaś danych w publikacjach o wielkości nakładu utrudnia rozważania nad popularnością i rozpowszechnieniem zawartych wiadomości. Osobny problem stanowi próba ustalenia, czy wykonawca danego dzieła miał możliwość korzystania z określonego podręcznika itd. Książka Schiessla skłania także do zastanowienia się nad problemem interpretacji źródeł pisanych i ich możliwością konfrontacji z zachowanymi zabytkami, a także stycznością z praktyką.

Omawiana książka zawiera sporo wiadomości i stanowi cenny przyczynek do dziejów technologii i technik dzieł sztuki. Zawiera też wiele danych wyjaśniających ówczesne pojęcia i terminy „warsztatowe” w tym zakresie. Nie pozbawiona jest i mankamentów. Do nich zaliczyć można m.in. brak podjęcia próby konfrontowania danych uzyskanych ze źródeł pisanych z wynikami przeprowadzanych współcześnie badań technologicznych, choćby z okazji prac konserwatorskich. Brak jest podawania konkretnych recept sporządzania polichromii, do których autor miał dostęp w bogatym materiale, a które wzbogaciłyby przydatność pracy.

Władysław Ślesiński

Zabytek archeologiczny i środowisko. Materiały z sympozjum „Problemy zagospodarowania obiektów archeologicznych w aglomeracjach miejskich i kompleksach leśnych”. PWN, Warszawa 1980, 208 ss.

Staraniem Muzeum Okręgowego w Białymstoku i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych ukazało się wydawnictwo obejmujące materiały z sympozjum konserwatorskiego, odbytego w Białymstoku—Białowieży w 1977 r. Sympozjum, poświęcone problematyce ochrony i zagospodarowania obiektów archeologicznych w miastach i terenach leśnych, było ważnym wydarzeniem w środowisku konserwatorów-archeologów, poruszono bowiem na nim wiele kwestii od dawna nurtujących to środowisko, unaoczniono też braki i potrzeby w dziedzinie teoretycznej myśli konserwatorskiej. Toteż ukazanie się drukiem materiałów z tego spotkania ocenić należy jako istotny wkład w literaturę przedmiotu.

Jedną z naczelnych tez sympozjum omawia referat D. Jaskanisowej pt. *Potrzeba interdyscyplinarnej współpracy w dziedzinie ochrony i zagospodarowania obiektów archeologicznych*, w których autorka zajmuje się zarówno sferą praktycznych działań konserwatorskich, akcentując szczególnie potrzebę współpracy z projektantami zagospodarowania przestrzennego miast i osiedli, jak też kwestiami z dziedziny świadomości społecznej. Nawiązując do pojęcia ochrony krajobrazu kulturowego, postuluje pełne włączenie w zakres tej

problematyki kwestii związanych z ochroną zabytków archeologii szczególnie grodzisk. Omawia ten problem bardziej szczegółowo na przykładzie Drohiczyzna, gdzie istnieje szansa uprzedzenia programu inwestycji miejskich odpowiednio opracowanym, opartym na badaniach programem konserwatorskim.

Na podobne niebezpieczeństwa jak w rozbudowujących się miastach, narażone są zabytki archeologii także w lasach. Jakkolwiek współczesne uprawy naruszają ich pierwotne struktury i stan zachowania, odnotować można udane działania w zakresie ich ochrony, zarówno biernej (przepisy administracji leśnej), jak i czynnej (interwencje, tworzenie rezerwatów). Oczywiście jest wniosek autorki — równorzędnego traktowania wszystkich naziemnych form zabytków w terenach leśnych oraz w obrębie aglomeracji miejskich, a zatem przyjęcie zasady — jakże często lekceważonej — uwzględnienia tej problematyki w studiach urbanistycznych.

Polskie środowisko konserwatorskie dysponuje udanymi próbami i bogatymi doświadczeniami, które czekają jednak na upowszechnienie i dopracowanie, szczególnie teoretyczne. Świadczą o tym choćby leśne rezerваты na Pomorzu, Dolnym Śląsku i w Polsce

Środkowej oraz w takich miastach, jak Kraków, Wrocław i in. Dopracowania wymaga jednak sfera koncepcji, zasad konserwatorskich, współpracy z projektantami, także projektantami rewolucji lub rozbudowy miast i osiedli, przy rozszerzeniu postulatów konserwatorskich na ochronę warstwy kulturowej i takichże obiektów, niezależnie od ich chronologii, a więc od starożytności po czasy nowożytne. Nie jest to ciągle oczywiste dla wielu urbanistów, nie uznających potencjalnego wkładu archeologii w znajomość osadnictwa średniowiecznego i późniejszego. Takie ujęcie przedmiotu badań i ochrony stawia nowe zadania także przed archeologią, do czego często nie jest ona przygotowana.

Warunkami, w jakich przychodzi obecnie działać archeologom, zajął się Andrzej Kempisty w referacie pt. *Współczesne problemy ochrony zabytków archeologicznych w dobie dynamicznego rozwoju kraju*. Omawia on rzeczywistość zagrożenia zabytków archeologii niezależnie od okresowych przesunięć lub względnych zwolnień tempa inwestycji. Wbrew niektórym optymistycznym sformułowaniom, zawartym także w materiałach omawianej konferencji, archeologiczna służba konserwatorska musi częstokroć podejmować działania samodzielnie, bez centralnej informacji i właściwej koordynacji. Jako niepełne remedium proponuje autor lepszą skuteczność prac konserwatorskich, wydłużenie sezonów badawczych, przyspieszenie prac w drodze lepszej organizacji i technizacji oraz uprzedzającego wykrywania stanowisk archeologicznych w terenie, w skali, jakiej obiecuje „archeologiczne zdjęcie Polski”.

Jednym z ważniejszych punktów konferencji — a zarazem publikacji — był referat Stanisława Medeksy z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej pt. *Ekspozycja relikwii architektury w krajobrazach zurbanizowanych* — rezultat wieloletnich prac autora w kraju i za granicą, zawierający bogaty materiał porównawczy. Przedstawił on wieloaspektową klasyfikację „ruin”, podkreślając fakt, że coraz częściej obiekty te w wyniku procesów urbanizacyjnych oraz wykopalisk znajdują się w obrębie współczesnych aglomeracji. Stwarzają tym samym szanse oddziaływania na świadomość społeczną, przy zachowaniu zasady zachowania elementów autentycznych oraz staraniu o prawidłowość skojarzeń. W sytuacjach konfliktowych, grożących unicestwieniem obiektu, autor widzi ratunek w nadaniu im współczesnej funkcji użytkowej (jako przykład wymienia podziemne pasáže np. w Sofii z relikwiami architektury starożytnej i średniowiecznej). Postuluje uznanie ruin zabytkowych za element krajobrazu, co zakłada ich podmiotowe traktowanie w postępowaniu konserwatorskim, przy czym współwystępowanie starej i nowej architektury może przybierać zróżnicowane formy (upodobanie, kontrast). Omawia też kolejne koncepcje i metody konserwacji i ekspozycji (utrzymanie, konserwacja, rekompozycja, anastyloza), preferując pierwszą, jako gwarantującą najmniejszą ingerencję. Przytaczając przykłady różnych tendencji w konserwacji, preferuje znaną z powściągliwości szkoły angielskiej, wypowiada się też przeciwko zieleni w zabytkach (jako niszczącej nie tylko struktury murywane), natomiast proponuje użycie jej jako tła, co wydaje się przekonujące. Warto podkreślić, iż autor, będąc architektem stale współpracującym z archeologami (m.in. Novae w Bułgarii), wyniósł z tej współpracy wiele doświadczeń, popartych studiami nad tematem zawartym w kilku opracowaniach. Trzeba jednak pamiętać, że każdy obiekt wymaga indywidualnego traktowania i odpowiedniego różnicowania konserwacji i ekspozycji.

Opracowania Ireny Małofiejew i Mariana Truszkowskiego, a także Janusza Kubiaka omawiają sytuację grodzisk w miastach, a szczególnie w planach miejscowych zagospodarowania przestrzennego, oraz programy konserwatorskie miast województwa białostockiego (Drohiczyń, Bielsk Podlaski, Brańsk, Mielnik i Suraz — osady). Autorzy zgodnie podkreślają potrzebę i możliwość integralnego traktowania faz osadniczych zachowanych jako struktury przestrzenne od ich początków (wczesne średniowiecze) oraz skoordynowanych przedsięwzięć praktycznych (pełne uzgodnienia), opartych na badaniach. Obraz wyłaniający się z tych rozważań nie jest jednak optymistyczny, o czym świadczy zresztą dowodnie panorama Drohiczyń, będąca ilustracją studiów i propozycji programowych oraz konserwatorskich J. Kubiaka. Dla ochrony relikwii tego ważnego nadbużańskiego ośrodka miejskiego proponuje się wydzielenie następujących stref: obserwacji, badań, rezerwatu, ochrony układu i ścisłej ochrony, przy czym aż cztery ostatnie zakładają pełną ochronę konserwatorską i niezbyt jasno sprecyzowany jest jej przedmiot i zakres, w dziedzinie archeologii pozostaje niejako otwarty, zapewne do momentu uzyskania wyników badań wykopaliskowych. Do ewidentnych dysonansów w harmonii przyszej koncepcji zaliczyć trzeba projekt zalewu na Bugu, u stóp grodziska i u podnóża miasta. Konsekwencją jego realizacji będzie wprowadzenie zbrojeń brzegowych, zmiany krajobrazowe, a zapewne też zmiany klimatyczne.

Kolejny cykl problemów rozpoczyna referat Krzysztofa i Ewy Kucharczyków pt. *Dobór materiału roślinnego przy zagospodarowaniu obiektów archeologicznych*. Słusznie zalecają autorzy daleko idącą ostrożność w projektowaniu roślinności w tego rodzaju założeniach, jak grodziska, ze względu na niszczenie warstwy oraz — co należy dodać — rosnącą z czasem możliwość zatarcia obrazu pierwotnego założenia. Przekonuje propozycja stosowania ochronnego pasa roślinności, nie może jednak to prowadzić do zatarcia elementów (ewentualnych pozostałości) pierwotnego otoczenia obiektu. Autorzy proponują bogaty zestaw gatunków roślin, wychodząc z przesłanek praktycznych (utrwalenie gruntu) bądź estetycznych. Przedstawione propozycje wykazują duże wyciszenie krajobrazu. Mankamentem opracowania jest jednak brak uściślenia koncepcji w postaci badań nad środowiskiem pierwotnym oraz prób odtworzenia na tej podstawie szaty roślinnej.

Bogato ilustrowany przykładami zbiorowisk puszczańskich artykuł Janusza B. Falińskiego pt. *Rozmieszczenie kurhanów na tle zróżnicowania środowisk leśnych w Puszczy Białowieskiej i problem ich ochrony* opiera się na badaniach I. Górskiej oraz innych archeologów, jak też na starannie zebranej literaturze, własnych inwentaryzacjach oraz znajomości ekologii lasu. Z zainteresowaniem oglądamy bogatą dokumentację stanowisk narzuconych na mapy współczesnych upraw leśnych, dochodząc do wniosku, że mogą one mieć pewne znaczenie dla oceny zagrożeń spowodowanych gospodarką leśną, a zatem ochrony obiektów. Nie wnoszą jednak nic nowego do problematyki badawczej i nie roszczą sobie do tego pretensji, stanowiąc dobry przykład potrzeby pozostawiania w granicach własnej dyscypliny i interpretacji właściwej jej bazy źródłowej. Niewątpliwą zaletą opracowania jest łączne potraktowanie rezerwatów przyrody i historii, od najstarszych znalezisk archeologicznych do niemal współczesnych, jakimi są ślady osadnictwa puszczańskiego, dróg, upraw, węglarni — nie zawsze dostrzeganych przez badaczy osadnictwa i konserwatorów zabytków.

W artykule Krzysztofa Wolframa pt. *Rola zabytków kultury materialnej jako obiektów turystycznego zagospodarowania w środowisku leśnym* znajdujemy informację o działaniach resortu leśnictwa i związanych z nim służb oraz instytucji w zakresie udostępniania walorów krajobrazowych i klimatycznych lasów oraz ich ochrony. Intencją autora jest uwzględnienie w tych programach zabytków kultury materialnej oraz właściwe ich oznakowanie i udostępnienie. Estetyczne w swojej „naturalności” przykłady oznakowań wzbudzają zainteresowanie, znalazły też aprobatę uczestników sympozjum. Niepokojące są natomiast przytoczone przez autora liczby. Otóż w rejestrach Ministerstwa Leśnictwa figuruje jedynie 9 leśnych rezerwatów archeologicznych. Ponadto niektóre obiekty chronione są w ramach ogólnej ochrony parków krajobrazowych, nie są jednak rezerwatami archeologicznymi w rozumieniu *Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach*, jak też o ochronie przyrody. Wnioski płynące z tego ważnego wystąpienia zmierzają w kierunku szerokiej i — co może najważniejsze — stałej współpracy zainteresowanych specjalności i służb, wzajemnej informacji, opracowywania wspólnych programów, uzgodnionych zasad gospodarowania terenami i obiektami, szerzeniu przekonania o potrzebie kompleksowych rozwiązań.

Niemalą część omawianego tomu zajmują głosy w dyskusji uczestników sympozjum. Wymienię tu kilka jedynie wypowiedzi, poruszających najistotniejsze — moim zdaniem — kwestie. Tadeusz Poklewski omówił zasady i praktykę konserwacji ruin zamku w Bolesławcu. Tadeusz Kaletyn przedstawił doświadczenia własne i kierowane przez siebie zespołu Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno-Konserwatorskiego we Wrocławiu w dziedzinie ekspozycji obiektów archeologicznych w obrębie parków krajobrazowych. Aldona Chmielowska omówiła niektóre rezerwaty archeologiczne Polski Środkowej oraz historię ich powstania, uwytkując rolę prof. dra Konrada Jażdżewskiego. O znaczeniu informacji, szczególnie oznakowania zabytków i rezerwatów archeologicznych, mówił Władysław Garczyński, podkreślając również wagę badań nad pierwotną roślinnością w sąsiedztwie obiektów tego rodzaju. Ideę kompleksowej ochrony relikwii kulturowych i przyrodniczych rozwinął w swym wystąpieniu Tomasz Bąbel. Jerzy Felman zastrzymał się nad niezbędnością właściwych podkładów geodezyjnych przy wszystkich pracach konserwatorskich, projektowych i badawczych oraz nad wykorzystaniem map jako źródła do badań archeologicznych. Irena Górską przedstawiła w skrócie wyniki prowadzonych na terenie Puszczy Białowieskiej badań kurhanów wczesnośredniowiecznych. Krzysztof Walenta omówił zasady, jakimi kierował się zespół archeologów Katedry Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego tworząc rezerwaty w Odrach na Pomorzu. Kilka przyczynków do powojennych dziejów konserwatorstwa archeologicznego w Polsce zawierała wypowiedź Tadeusza Żurowskiego. Tom zamykają wypowiedzi Jana Jaskanisa i Krzysztofa Pawłow-

skiego, podsumowujące sesję oraz wynikające z niej wnioski. Dość zgodnie podkreślili obydwaj, że ochrona zabytków archeologicznych w ich środowisku jest jednym z podstawowych zadań archeologicznej służby konserwatorskiej, zaś warunkiem jej nowoczesnej koncepcji i poprawnej realizacji — interdyscyplinarność poczyną. Zgodnie z przewijającą się w wielu wystąpieniach tezą, istnieje potrzeba rozwijania teorii konserwatorstwa archeologicznego oraz wykorzystywania szerokiego gremium rzeczoznawców do opiniowania projektów zagospodarowania obiektów archeologicznych. Jeden z ważnych postulatów zmierza też do zachowania wartości kulturowych w obszarach leśnych i właściwego ukierunkowania w tym celu działań gospodarczych. Nie zamieszczono niestety we

wnioskach istotnej kwestii szkolenia kadr konserwatorskich oraz podnoszonego wielokrotnie postulatu wszczęcia prac nad ujednoczeniem dokumentacji konserwatorskiej i badawczej. Jako niezmiernie istotny potraktować należy wniosek Krzysztofa Pawłowskiego o niezbędności opracowywania planów szczegółowych dla wszystkich obszarów i obiektów reprezentujących wartości zabytkowe.

Jakkolwiek niektóre wystąpienia zawierają tezy dyskusyjne, co jest zrozumiałe wobec rozległości problematyki oraz wobec faktu, iż przeorują swoistą „terra incognita”, wszystkie materiały mają wielką wartość dla środowiska konserwatorskiego.

Jan Gromnicki

Z przyczyn od nas niezależnych w roku 1981 nasz kwartalnik ukaże się dwa razy, w numerach podwójnych o ograniczonej objętości. Wyrażamy przekonanie, że jest to etap przejściowy, po którym wrócimy nie tylko do kwartalnego wydawania, lecz podniesiemy również nakład, o co bezskutecznie od lat się staramy. Przepraszamy Czytelników.

Redakcja